Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.).

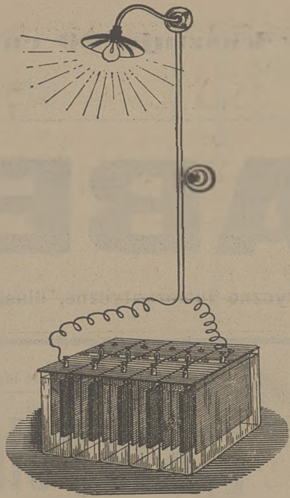
Rok 34. **Nr. 22.**

Wychodzi
1-go i 15-go dnia
w miesiącu.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Adres Wydawnictwa:
KRAKÓW
ulica św. Jana
Hotel Saski.



M. BEYER i Spółka

Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14, (naprzeciw kościoła Najświętszej Panny Maryi).

FABRYCZNY SKŁAD

płócien i bielizny gotowej męzkiej, damskiej i dziecinnej, oraz **bielizny stołowej** białej i kolorowej, **Chustek** białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

GŁÓWNY SKŁAD

normalnej bielizny trykotowej Prof. Dr. Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny, Pończoch damskich i dziecinnych i skarpetek męzkich. Skład bielizny Wieleb. Ks. Sebastjana Kneippa. Wielki wybór bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych. Parasolki damskie od słońca oraz Parasole od najtańszych do najwykwintniejszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie. 132 46-?

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Handel „pod Palmą“

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie, w Rynku głównym.

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie. austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extrakt czekoladowy. — **Makaroniki i Biszkopty** angielskie i krajowe. — Owoce południowe, suszone i smażone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową angielskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński, oraz wszelkie **Bakalje.** — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny. — **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. **Homary, Łosoś** amerykański, **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach. — Różne **Konserwy, Sosy, Musztardy:** francuską, angielską, krymską i krakowską; oraz **przyprawy** do potraw. **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimą hiszpańskie oraz **Owoce** włoskie i tyrolskie. **Dziczyznę i Zwierzynę** jesienną i zimową porą.

Przy handlu obszerne lokale, oddzielne gabinety do śniadań
133 *i kolacyj z osobnym wchodem.* — ***Ceny stałe.*** 45—?

KANTOR WYMIANY

Filii c. k. uprzyw. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne. — **Wypłata wszelkich kuponów** i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.**

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJ.

Banku Hipotecznego w Krakowie

wydaje

ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe po

227 **4%** za 60-dniowem wypowiedzeniem 22—2
3½% za 30-dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe**, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.

Powozów mnóstwo



Wózków dużo

Wolantów otwartych podostatkiem **Kuczer faetonów** damskich huk, a że **kupujących jest tego roku** brak, to też wszystkie powozy, wózki nowe i używane około 50 sztuk. sprzedaje po **wyjątkowo niskich cenach za gotówkę** bez pośredników w **konces.**

składach **z pojazdami** używanemi

na resorach, 251 16-?

ST. CYRANKIEWICZA

przy ul. Brackiej l. 9 i ul. Szpitalnej l. 34

naprzeciw teatru krakowskiego.

Właściciel konces. składów z powozami **mieszka ul. św. Jana 30,** parter.



Wszystkie księgarnie sprzedają dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **obcych języków, bez nauczyciela** wymowy i kluczem, p. t.

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)** po 18, 36 i 60 ct. — Kurs I-szy 90 ct. — kurs II-gi złr. 2·40.

Polsko-Francuski kurs I-szy złr. 1·80 — kurs II-gi złr. 4·80. — **Gramatyka Polsko-Francuska** złr. 1·80.

Polsko-Angielski kurs I-szy złr. 1·12 — kurs II-gi złr. 1·80.

Polsko-Ruski kurs I-szy złr. 2·10 — kurs II-gi złr. 2·70. 241 22—2

Główna sprzedaż w księgarni

Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie.

STORY patyczkowe automatyczne, **ŻALUZYE** DESZCZUŁKOWE system na wałkach i rolkach

jakoteż **ROLETY** PŁÓCIENNE

z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim **najlepszej jakości**

264 6-0 **po bardzo przystępnych cenach.**

Poleca fabryka rolet i żaluzyi

pod firmą

Władysław Pędziwiatr

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 8.

ANDRZEJ OLSZENIAK

Zakład galanteryjno-introligatorski

w Krakowie, ulica św. Marka l. 5. Telefon l. 382

Wykonuje fabrycznie wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące, zaopatrzony w maszyny najnowszych systemów oraz w wielki wybór sztanc, pism i ornamentów tak stylowych, jakoteż modernistycznych, może najwybredniejszym wymaganiom zadośćuczynić — **po cenach fabrycznych.** 84 57—?

Tani Sklep Chrześcijański

pod „Kościuszką“

Kraków, ulica Mikołajska L. 1

poleca: 236 21—3

Wełny, Satyny, Płócienka, Oksforty, Podszewki, Bluzki i Halki.

Bielizna męska i damska

KOCE, KAPY, CHODNIKI CHUSTKI do OKRYCIA.

Płótna i Szyrtyngi w wielkim wyborze.

Ceny bardzo niskie. **Towary doborowe.**

W niedziele i święta sklep zamknięty.

Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Wyroby wódek zdrowotnych Seelinga

Fabryki likierów

Jego Ces. Król. Wysokości Arcyksięcia Rainera

W IZDEBNIKU,

jako to: **Jarzębinka, Jarzębiak i Koniferynka** (Lasówka), których badanie chemiczne uskutecznił *Dr. m. Aleks. Stopczański* profesor chemii Uniw. Jagiell. w Krakowie — uzyskały na tej podstawie atest **należycie dobrych** fabrykatów tak pod względem swych właściwości jakoteż sposobu przyrządzenia.

Zwracamy też uwagę Szan. P. T. Publiczności na to, że nie możemy ręczyć za prawdziwość naszych wyrobów, jak tylko w naszych oryginalnych butelkach, z nienaruszoną kapslą i banderolą, na której jest umieszczona marka ochronna.

Przedruk nie będzie płacony. 229 22—2 **DYREKCYA.**

GAZOWNIA MIEJSKA W KRAKOWIE

L. Telefonu Zakładu 72, Filii 198, Sklepu 345,

poleca Szanownej Publiczności

Koks Gazowy *po cenach zniżonych*

przy odbiorze do 25 mtr. ctr. { po K. 2·20 za 100 kg. z odwozem / po K. 2·— za 100 kg. bez odwozu

przy odbiorze od 25 mtr. ctr. { po K. 1·80 za 100 kg. z odwozem / po K. 1·70 za 100 kg. bez odwozu

Ceny powyższe wytrzymują konkurencyę z koksem pruskim.

SMOŁA GAZOWA (Ter)

do utrwalania drzewa, jako to: słupów parkanowych, wiązań mostowych, poręczy, dachów gątowych — a także do zalewania szpar w bruku.

Urządzenia gazowe pod przystępnymi warunkami, także na raty.

Sklep Gazowni **przy ulicy św. Anny L. 2,** poleca: Świeczniki, Lampy, Palniki i Siatki Dr. Auera, Szkło, Węże i t. p. Przyrządy do gotowania na gazie. Kuchenki, Palniki, Piece, Kominki,, Przyrządy kąpielowe, Przyrządy dla rzemiosł do grzania gazem

Wyłączne zastępstwo na Kraków sprzedaży palników i siatek dra Auera.

Krajowe i zagraniczne, najnowszego stylu i systemu

Przyrządy do gotowania i grzania

po cenach fabrycznych. 240 19—5

Kosztorysy i plany bezpłatnie w razie zamówienia roboty. — Zamówienia przyjmuje i wyjaśnień udziela:

Dyrekcya Gazowni miejskiej w Krakowie.

H. Kretschmer

Kraków, Rynek L. 10.

Handel towarów korzennych i norymbergskich.

Skład towarów religijnych: różańców, koronek, krzyżyków, medalików, obrazków świętych i rozmaitych paciorków do haftu.

Przybory do robienia kwiatów: liście, bibułki, papier konfekcyjny listowy, oraz wszelkie przybory do pisania. 183 34-0

Ceny bardzo niskie.

Rok 1841.

MIODOSYTNIA

założona w roku 1841

KAZIMIERZA ROBACKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 26, 121 46 ?

poleca **miody *w butelkach, na garnce i na szklanki,*** w pokojach gościnnych,

Miód stołowy lekki butelka **50** ct.	**Miód wytrawny** . butelka **70** ct.	**Miód esencya** but. . **1** złr. — ct.
Miód stoł. mocny „ **60** „	**Miód kuracyjny** . „ **80** ct.	**Miód kopowiec** „ . **1** „ **20** „

Ma na składzie wielkie zapasy **miodów owocowych:** maliniaki, wiśniaki, dereniaki.

Miód Maliniak . . . . butelka **1** złr. **50** ct.	**Miód kasztelański** . . . . butelka **1** złr. **50** ct.

Reprezentacja c. k. uprzyw. Zakładów fabrycznych

Leszka Prus Wiśniowskiego w Tenczynku

222 22—2 Bracka 11. — Kraków.

poleca **wielki zapas wódek i likierów polskich.**

Znakomity zdrowotny porter	**1**	**but.**	**16 hal.**
wyborowe piwo export . .	**1**	„	**18** „
doskonałe „ marcowe . .	**1**	„	**16** „

Po konfiskacie nakład drugi.

Rok 34. Kraków. dnia 15 Listopada 1902 r. Nr. 22.

Pojedynczy Numer 40 hal.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
Wydawnictwo „Djabła“
Kraków, ul. Św. Jana l. 6 (Drukarnia: W. Kornecki).
Rękopisów nie zwraca się, ale bywają uiszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.
PRZEDPŁATA KWARTALNA:
w Krakowie i na prowincyi z przesyłką poczt. koron **2.**—; w Niemczech marek **2.50**; w Ameryce rocznie dolar. **2.50**; we Francyi kwartalnie franków **3.**—.

Pojedynczy Numer 40 hal.

WŁASNOŚĆ MASY SPADKOWEJ PO Ś. P. EMILU BORKOWSKIM. — Wydawca: *W. Kornecki.*

LISTOPAD...

Jesień idzie, idzie jesień blada
Przez szerokie, przez pożółkłe ściernie;
Herold śmierci, wicher listopada
Z pieśnią głuchą i smutną niezmiernie
Przed nią stąpa i swój pochód znaczy...
Liść uwiędły i stubarwny kwiat
Rwie i miota na żywot tułaczy
W świat bezkresny, w bezlitośny świat...

Ha! świat w ogniu i czerwieni!
Zgrzyt żelaza — trzech płomieni —
Dwór rabują! wieś się pali!
— Uczta Moskali...
Cicha ziemia krwią zbryzgana
Jak otwarta broczy rana,
Ciche niebo łuna krwawi!
— Moskal się bawi...
Zcichły jęki, milkną płacze
Zadławione pieśnią kruczą...
Hej! kozacze śpiewki huczą!
— Hu, ha! kozacze....

— Poszli, poszli ze łzą w oku
Ale z hartem wielkiej duszy,
Co nie cofa się, nie kruszy!
Dotrzymali losom kroku
I w ostatnich tchnień godzinie
Mieli wiarę, że nie zginie
Ta, za którą krew płynęła!
I bez trwogi i bez skargi
Z konającej śpiew szedł wargi:
Jeszcze Polska nie zginęła!
— Poszli z wiarą, że nie wrócą
Z rozszalałej zawieruchy,
Ale wleją ogień w duchy,
Ale w przyszłość posiew rzucą,
Że dla wnuków będą żniwa,
Gdy tem ziarnem wzrośnie niwa!
— Poszli przykład dać potomnym,
Jak żyć wolnym — choć bezdomnym,
Dać świadectwo, że kochali
Krwią serdeczną, ostrzem stali...
Żeby syn był na nich dumny,
Na to Polski ukochanie,
Na serdecznej krwi przelanie,
Że nie kładli się do trumny
Lecz woleli leżeć w ziemi
Pod trawami szumiącemi,
Że im pieśń śmiertelną grały
Dział organy i haubice,
Wicher stepów dął hejnały
I świeciły błyskawice!
Bo woleli leżeć w ziemi
Pod trawami szumiącemi,
A nie kładli się do trumny,
Żeby wnuk był na nich dumny.
Że to jego były dziady,
Że mu droga w dziadów ślady!
— I nie próżna śmierć ich blada...

. . . .

Szumi wicher listopada,
Lecz choć niesie w zawieruchę
I rozprasza liście suche,
To nie rzuca ich na marne!
Bo padają w rolę czarną,
Bo padają w skiby czarne
I z nich rośnie nowe ziarno,
Nowe liście, nowe kwiaty,
Nowe życie, nowe światy!...

Adam J. R.

Słownik djabelski.

(Ciąg dalszy).

Trochej, brat Choreja, krewny Spondeusa, bandyta grecki, oddający się specjalnie męczeniu gimnazjalnej młodzieży.

Troja, jestto takie miasto, którego niema. Na 1000 i coś lat przed Chrystusem, drapnęła do niego niejaka Helena Menelausowa, dama niepierwszej młodości, z kochankiem swoim, kapitanem marynarki, Parysem Pryjamowiczem. Kiedy usiłowania c. k. dyrekcji policji w Sparcie, aby zwrócić Helenę prawemu małżonkowi, nie osiągnęły pożądanego skutku, ówczesne trójprzymierze zmobilizowało swoje armje, powołało nawet landwerę i landszturm, i ruszyło ku Troi. Szczegóły tej wojny znajdziesz w dziełach Offenbacha „La belle Hélène“, Schwamdrübera: „Geschichte des trojanischen Krieges“, Krugomdurakowa: „Żiźń Jeja Wieliczestwa Caricy Eleny“, oraz w Iliadzie znanego helenisty Homera. Wprawdzie to ostatnie dzieło przełożone zostało na wszystkie języki, pedagogowie jednak nasi sądzą, że niema nic pilniejszego dla naszej młodzieży, jak zapoznanie się z miłostkami pani Heleny w oryginale. — Obok Troi „w łasku Ida trzy boginie, spór zacięty wiodły raz“ i ukazały się w negliżu Parysowi; podanie twierdzi, że „takowy“ schrupał jabłko z Wenerą, nowe jednak badania wykazały, że obdzielił niem wszystkie trzy piękności. — Znaną jest piosnka:

Zginęła Troja, zginęli Rzymianie
Lecz greka w gimnazjach na zawsze zostanie.

Trójkąt: mąż, żona i przyjaciel domu. Każde z nich ma swój kąt, stąd też i nazwa trójkąta. Suma dwóch jego boków jest zawsze większą od boku trzeciego. Dwa trójkąty o równych bokach są przystające, stąd można widzieć często je razem w gabinetach restauracyjnych. Trzy wysokości trójkąta mają tę własność, że przecinają się z sobą w jednym punkcie. Dobrze odżywione trójkąty bywają kuliste.

Trójprzymierze, instrument służący do powiększania stałych armij i wydatków na wojsko. W trójprzymierzu jeden się do drugiego przymierza, a żaden żadnemu nie dowierza.

Trucizna patrz pod: teściowa, wronie oko, obiady restauracyjne, blekot, polityka, kwas pruski, dziennikarstwo partyjne, belladona, trójlojalizm, ostromlecz, wino „z własnych piwnic“, tojad, baletnica, siarka, żona z muzyką i językami, naparstnica, poezja modernistyczna, bieluń itd.

Trunek, zbrodniarz, skazany na śmierć haniebną przez sąd lwowskiej Eleuterji, uwolniony jednak za staraniem wysokiej szlachty, żydów i p. ministra skarbu. Starzy Polacy mówili: „Na frasunek dobry trunek“ i „Wzmacnia nam siły truneczek miły“.

Truteń w królestwie pszczół urzędnik do szczególnych poruczeń.

Tryb, forma odmiany czasowników (odróżnić od „czasowników“ krakowskich, którzy się nie odmieniają, bo zawsze są jednacy). Tryby dzielą się na przyjemne i mniej miłe. Przyjemny jest np. tryb bezokoliczny: pić, oznajmujący: pożyczę ci, rozkazujący: całuj! itd. — mniej miły jest tryb łączący: żądam, abyś płacił, życzący: oby cię djabli wzięli! warunkowy: dostaniesz pieniądze, ale przynieś weksel z dobrym podpisem.

Trybun ludu, kandydat do dobrej posady lub synekury.

Tryplika, córka Dupliki, matka Stempla i Kwadrupliki. Z powodu niemoralnego prowadzenia się została z rodziną wyświecona z państwa austryackiego. Pozostał tylko Stempel, złodziej nałogowy.

Turek, najwyższa pochwała udzielona mężczyźnie z ust niewieścich. — Gdyby raj turecki był prawdą, cała ludzkość przeszłaby na wiarę Mahometa.

Tuman obacz pod: poseł do Rady Państwa.

Tyć można ciałem lub workiem. Dawniej mówiono: „Nie rychło ten utyje, który z cudzego żyje“ — dziś to przysłowie zmienione zostało przez czas i okoliczności na: Tylko ten utyje, co z cudzego żyje. Rysiński, mając na myśli literatów krakowskich, przepowiadał: „Byliśmy tu byli, ale nie utyli i wy tu będziecie, a nie utyjecie“, co się rzeczywiście po dziś dzień sprawdza. Dlaczego „dobry kogut nie utyje“ nie jest nam bliżej wiadomo — mogłyby coś o tem powiedzieć gospodynie i kury.

Tynk, zaprawa wapienna używana do bielenia twarzy przez płeć piękną.

Tytani, Pytlasińscy starożytni. Do dziś dnia przechowali się tylko w Galicji, gdzie dają dowody olbrzymiej siły do znoszenia publicznych ciężarów. Taki galicyjski tytan umie jednocześnie być np. profesorem uniwersytetu, posłem, radcą miejskim, redaktorem, dyrektorem paru instytucyj, prezesem 6-ciu stowarzyszeń, członkiem 12-tu komitetów itd. Zdarzało się, że jeden i ten sam był dyrektorem trzech banków, a jednocześnie właścicielem dóbr, posłem, prezesem rady powiatowej itd.

Tytana takiego nie odstraszy pobieranie naraz pięciu pensyj, — wszystkie uniesie na swych barkach i ani się spoci. W „międzyczasie“ jest w stanie zadość uczynić obowiązkom męża, ojca rodziny, przyjaciela domu, opiekuna sierót i młodych wdówek.

Tytuł, najłatwiejszy sposób imponowania ludziom przez jednostki nie mające żadnej innej wartości. Przysłowie mówiło: „co po tytule, gdy próżno w szkatule“, ale dziś „służą golcom tytuły, by napełniać szkatuły“. Tytuł hrabiego daje np. dobre posady i duże posagi. — Są książki i rozprawy, których jedyną wartość stanowi tytuł.

TRZY ZAMKI.

Mamy królewski zamek na Wawelu,
Mamy królewski zamek i w Warszawie.
Oba się zdadzą, gdy staniem u celu,
Gdy Bóg pozwoli słusznej wygrać sprawie.
Ale w dzielnicy, gdzie Września się święci,
Nie mamy zamku — więc zdałby się trzeci.

Zdałby się, mówim, ale skąd wziąć na to?
Toć ten interes milionami pachnie,
A tu w „woreczkach“ naszych niebogato...
Więc każdy myśląc o tem ręką machnie
I mówi sobie z miną wielce smutną:
Co o tem marzyć gdy w kieszeni płótno!

Aż wtem nadchodzi wieść miła, wesoła,
Że Wielki Gadacz, pan sąsiednich włości,
Wdział na się kostjum śnieżysty anioła,
I pełen ku nam serdecznej miłości
Kosztem swej własnej monarchicznej kieski
Kazał w Poznaniu wznieść zamek królewski.

Dzięki ci dzięki, wielki fundatorze,
Że o przyszłości tak naszej pamiętasz.
Jeszcze i o to prosimy w pokorze,
Abyś zakupił porządny inwentarz,
Boć lepiej przecież, byśmy w danej chwili
Nie do ścian gołych się przeprowadzili.

MENU.

Znany antropofag, p. Feliks Jasieński, po pożarciu Gersona, Siemiradzkiego, Matejki i Grottgera, przygotował sobie nowe kanibalskie uczty na koniec listopada.

Menu tak się przedstawia:

Śniadanie.

Herbata z laurów Rodakowskiego.
Butterschnitty z resztek „Wojny“ Grottgera.
Secesyjne jajka na miękko.

Obiad.

Zupa z drobiu (Löffler, Kotsis, Tepa i t. d.)
Przystawki z „Barbary“ Simlera.
Ryba po żydowsku z Gottlieba.
Pieczeń z bohaterów Kossaka (konina).
Comber Aleksandra Orłowskiego.
Jarzyny z „Austerji“ Al. Gierymskiego.
Szarlotka z „Sielanki“ Pruszkowskiego.

Kolacja.

Mieszanina z Michałowskiego, Grabowskiego, Gryglewskiego, Maksa Gierymskiego, Szermentowskiego i t. d.

DWIE WYSTAWY.

Artystów naszych patryotyzm
Rzecz to ciekawa, całkiem przednia:
Co gorsze dali do Krakowa,
Co lepsze dali zaś do Wiednia.

Pismo odręczne.

JE. Morskoocki zaszczycił redakcyę naszego pisma, następującem pismem odręcznem:

Kochany Panie Djable! Do sprawiedliwego a dla państwa i kraju pomyślnego rozstrzygnięcia sporu z Królestwem węgierskiem o granicę przy Morskiem Oku, przyczyniłeś się pan znakomicie. W artykułach tak prozą jak wierszem pisanych, a przez c. k. Prokuratorję łaskawie nieskonfiskowanych, stanąłeś pan odważnie po stronie państwa austryackiego, starodawnego i prawnego właściciela parceli lasowej zapisanej w księdze pomiarów Józefińskich. Również i w ilustracyach, odpowiadających wymaganiom c. k. Prokuratoryi Państwa w Krakowie, broniłeś Pan identyczności spornej przestrzeni z lasem zapisanym w katastrze Józefińskim. Trafnemi uwagami i wyjaśnieniami, odpowiedniem wymyślaniem rządowi węgierskiemu, dzielną postawą wobec jego uroszczeń, ułatwiłeś nam zoryentowanie się i usunąłeś liczne wątpliwości.

Poczuwamy się więc do miłego obowiązku wyrażenia Panu szczerego, gorącego podziękowania za tak skuteczną czynność Pańską w sprawie Państwo i kraj tak żywo obchodzącej i za ofiarną gotowość, z którą Pan wszelkim Naszym żądaniom najchętniej czyniłeś.

Niniejsze pismo odręczne, w tonie monarchicznym wystosowane, niech stanie się dla dzieci i wnuków Pańskich cenną pamiątką Naszej łaski i życzliwości.

Dan w Naszym stołecznym grodzie Lwa roku od N. Chr. 1902, dnia 28 Octobra.

Morskoocki m. p.

Rozmowa.

— Czem właściwie jest ten Jasieński?
— Antysemitą.
— Jakto?
— Bo pisze w „Głosie Narodu“ i chwali goja.

Z parlamentu.

Antysemici, wszechniemcy, socjały
Mają wymyślań słownik doskonały.
Jeden drugiemu krzyczy wciąż wyraźnie:
Morderco! zbóju! bezmózgowy błaźnie!
I już niczyje uszy nie obraża
Nazwa wisielca, złodzieja i wszarza.
A komplementem już wysokiej miary
Jest nazwać kogoś filutem bez wiary!
Piękna kompanja! Warto na marmury
Przenieść tę dźwięki niemieckiej kultury
I zauważyć, że ci ludzie mili
W ocenie własnej nic nie przesadzili.

OZNAJMIENIE.

W c. k. Dyrekcji Policji złożono notatnik znaleziony w Sukiennicach. Na pierwszej jego karcie znajdują się następujące uwagi:

Rafael — fabrykant pomadek.
Michał Anioł — brukarz.
Rembrandt — kominiarz.
Murillo — małpa.
Van Dyck — perfumiarz.
Correggio — piernikarz.
Tycyan — pozłotnik i g.....rz.
Veronese — sałaciarz.
Rubens — kiełbaśnik.
Matejko — salcesoniarz.
Grottger — konfederatkarz.

Przy kilku innych nazwiskach trudnych do odczytania, znajdują się epitety: świniarz, bydlę, osioł, hołota, knociarz, dostawca kompostu, konował, gałganiarz itp.

Na oprawie notatnika wyciśnięte są litery F. J.

Miły przyjaciel.

Czech na Sląsku wciąż nas drażni,
Zginął Londzin z jego ręki —
A więc złóżmy Czechom dzięki
I kwita z przyjaźni!

Chyba bowiem każdy czuje
Po wyborów tych wyniku,
Że djabli po sojuszniku,
Który zdradę knuje.

Dorośli czytelnicy powieści „Naulahka“ drukowanej w porannym *Czasie* nadesłali nam wiersz następujący:

Tarvinie drogi, raz porzuć tę Katy,
Bo to gęś głupia, skończona idjotka,
Przez nią nieszczęście jeszcze ciebie spotka,
Bo te cygany to straszne psubraty.

Katy kochana, duszo srodze wzniosła,
Wysłuchaj prośby Tarvina biednego!
Mąż głupi szczęście, — a chyba głupszego
Nie znajdziesz nadeń w całym świecie osła.

Czy tak czy owak niech się skończą sprze-
[czki:
Zerwijcie z sobą, albo się pobierzcie.
Redakcjo Czasu! pozwól nam nareszcie
Zobaczyć koniec tej głupiej bajeczki.

Nieletni natomiast czytelnicy „Czasu“, nie mają słów pochwały dla Naulahki i życzą sobie, aby *Czas* dalej szedł w tym kierunku, a zamieni się z czasem w dobre pismo dla dzieci.

WIEC PSI.

W sali pod „Foxterieurem“ odbył się wiec, zwołany przez komitet psów krakowskich w celu zaprotestowania przeciw znanemu wnioskowi dra Guńkiewicza. Zagaił posiedzenie JE. Knyps, dog p. pułkownika. Z oburzeniem mówił o ograniczeniu psiej wolności (głosy dogów: może nawet dzieci kąsać nam nie będzie wolno?!), o usiłowaniach zdążających do wypędzenia psów z miasta. Milusia i Sztyfcik, dama i kawaler do towarzystwa panny Weroniki X. ubolewali nad losem starych dam i panien, które pozbawione piesków i suczek, byłyby może zmuszone zajmować się biednemi, brudnemi i źle wychowanemi dziećmi. Hr. Hektor, wyżeł hrabiego P., popierając najsilniej akcję przeciw drowi Guńkiewiczowi, przypisał grożące psom nieszczęście dzisiejszym prądom liberalnym.

Andromaka, suka liberała Gębowicza, z pogardą odrzucała zarzut jakoby psy szerzyły publiczną niemoralność, przez zbyt swobodne flirty, co niby razi oczy młodzieńców i panienek. „Nie chcę ja mówić, co już w życiu widziałam (wołała przy oklaskach Andromaka), ale najporządniejsze kobiety w obecności mojej tak się bezwstydnie zachowywały, że tylko równie jak ja uczciwa suka mogła nie uledz zgorszeniu. Zachowujcie się wobec nas przyzwoicie, szanowni ludzie, a później dopiero wymagajcie od nas moralności“.

Wiec uchwalił: a) wysłać deputację do Wiednia, b) wyrazić uznanie wszystkim psiarzom i dewotkom, c) plakatować mowę Andromaki i d) zawilgotnić dom, w którym mieszka dr. Guńkiewicz.

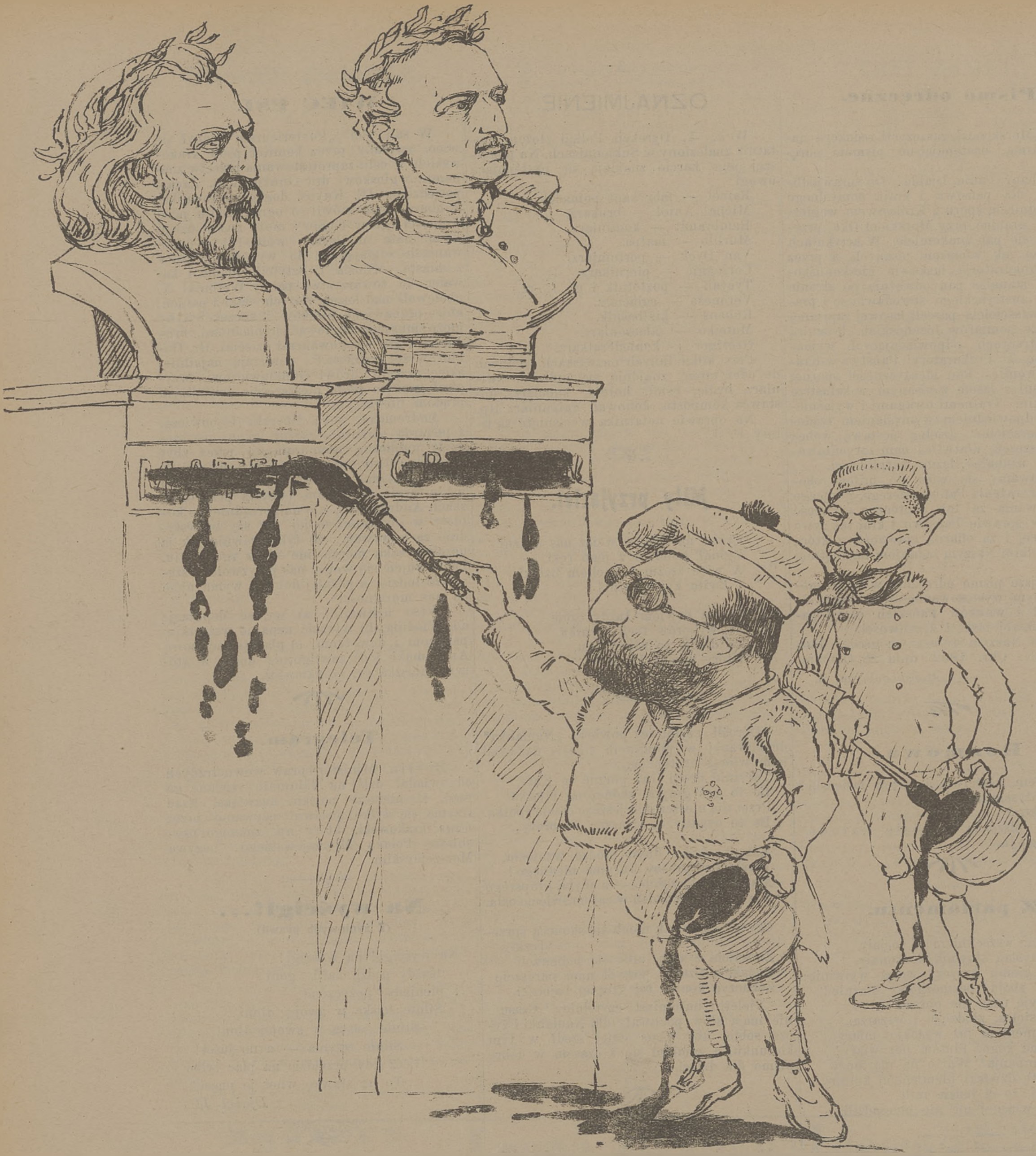
Telegram.

Berlin. Minister spraw wewnętrznych odpowiadał dziś na kalumnie rzucane na rząd, iż niemczy polskie nazwiska. Rząd trzyma się tylko pisowni używanej przez *Czas* krakowski, który np. znanego psychiatrę Polaka Mierzejewskiego, nazywa Merszejevskim.

Na wyścigi!...
(Z życiowych prawd).

Na wyścigi! na wyścigi!
Każdy pędzi, każdy goni
I pieniądze pożyczone
Silnie ściska w swojej dłoni...
Silnie ściska w swojej dłoni
Silnie trzyma — a no juści!
Lecz gdy przyjdzie na plac tylko
To na stawkę wnet je puści!..

Djabeł II.



Przestańcie chłopcy, bo się źle bawicie!
Oni *już mają nieśmiertelne życie.*
Lecz **was** *nam szkoda, bo, jak powiadacie,*
Miłość do sztuki ideałów macie,
A na pauprów miano zarabiacie.



O Guńkiewiczu, Filusiów tyranie,
Zaliż ci życie mój chłopcze nie miłe,
Żeś się naraził na psie ujadanie.
Dziś wszyscy psiarze kopią ci mogiłę,
A cne dewotki raczą ciebie dziką
Wprawdzie nie kocią, ale psią muzyką.

KONKURS „DJABŁA“

na naukowe opracowanie jednego z niżej podanych tematów.

Nagroda: Fotografia Bülowa i Pobiedonoscewa.

Warunek: Praca ma być samodzielna, bez współudziału autorki załączonego poematu, drukowanego w Nrze 19 „Tygodnika Słowa Polskiego“:

RUINY.

Wspomnienie z Drohiczyna.

Lipcowego południa polne zamyślenie,
Powietrze szafirowe drgające spiekotą,
Na polach żółciejące bujnych zbóż kiścienie
I rubinów pachnących gorejące złoto,
Od kwitnących koniczyn wiatry idą słodkie,
W pszczelnych migotach brzęczą [białe pasy gryki,
Słania się łanem szumnym kłosie żyta wiotkie
Wśród bezustannej świerszczowej muzyki.
Len rozesłał zagony falą taką miękką,
Gdy na nią blask słoneczny potokami pada,
Niby włosów kobiecych falista kaskada
Żywa, bujna, mdlejąca pod kochaną ręką.
Zda się jakieś słoneczne płomieniste święto
Twórczem weselem ziemię kwitnącą okala,
Barwne przydroża dyszą tymianem i miętą,
Po łąkach się przelewa traw nagrzana fala.

A tam wysoko nad kwitnącą ziemią
Białe ruiny cicho w blasku drzemią
I niby żagle śnieżne i tęsknące
Świecą wieżami zaopatrzone w słońce.
Odwieczny klasztor co się wali w gruz
Cele na błękit ruiną ozwarte,
Widma wdrzewione w pnie płaczących brzóz
Nad mogiłami odprawują wartę,
I cicha wielkość przeminionych dni
Na rudych szczyrach i dziewannach śni,
I głowy świętych stroi kurzów tęczą
W chórze, gdzie echa jak organy jęczą.

TEMATA:

Psychologia i medycyna:

1. Polne zamyślenia.
2. Mdlejąca kaskada włosów.
3. Tęskniące żagle.

Językoznawstwo:

4. Cele ozwarte.
5. Nagrzana fala.

Kolorystyka i mineralogia:

6. Złoto rubinów.

Technika, architektura i logika:

7. Żagle świecące wieżami.

Optyka, akustyka i pszczelnictwo:

8. W pszczelnych migotach brzęczą białe pasy gryki.

Powyższe prace nadsyłać pod adresem Dra Żuławskiego.

ar.

Kołu polskiemu.

Biedne, biedne Koło,
Jak się ono toczy
I rządowi wiernie
„Jak pies“ patrzy w oczy!

Biedne, biedne Koło,
Niech minister skinie,
A co pragnie, pozna
Koło już po minie!

Biedne Koło biedne
Pan minister każe,
I już całe Koło
Upada na twarze!

Biedne Koło biedne,
Gdy minister smutny
Dręczy też i Koło
Wnet smutek okrutny!

Biedne, biedne Koło,
Rząd się z nas wyśmiewa,
Koło na żądanie
Kraju też się gniewa!

Słowem, krótko mówiąc,
Gdy za prawdą gonim,
Koło, rząd — rząd Koło
To jest dziś synonim!...

Djabeł młodszy.

Ciekawość jednak...

(Kilka pytań).

Więc radnym został pa Ignacy
Pociecha towarzyszy
I co tygodnia rada miasta
Głos jego każdy słyszy...

Ciekawość jednak, czy pan poseł
I w radzie tak jak wszędzie
Prócz szumnych mówek deklaracyi
Nic robić już nie będzie...

Ciekawość jednak, czy poseł
Pchnie radę innym torem,
Czy będzie bruździł, czy też może
Dla innych będzie wzorem.

Ciekawość jednak mnie wciąż zbiera
Jak weźmie się do pracy
Najnowszy z radnych, najskrajniejszy
Towarzysz: pan Ignacy...

Djabełek.

Koncert.

Co radości, co wesela
W naszym parlamencie!
Jaka cudna gra kapela,
Jakie ma zacięcie!

Pan Daszyński prym w niej wiedzie
A wtóruje Breiter,
Przyklaskują Romańczuki
Niemcy und so weiter!

Przyklaskują, biją brawa
Wszystkie Polski wrogi!
Jaka wielkość! jaka sława!
Jaki zaszczyt błogi!

ra.

ZAWIEDZIONA.

(Autentyczne).

— Więc pan jesteś malarzem? —
ja lubię malarzy!
Im w oku, tak jak panu,
wciąż ogień się żarzy.
To są ludzie, co czują,
którzy czuć umieją,
Co żyją sławy żądzą
i sławy nadzieją...
A ich pracę poważam,
twórców nowej szkoły,
Ci mają wielki talent,
to orły! sokoły!...
Z ich obrazów stubarwnych
tryskać zda się życie...
Ach! ileż dzikiej siły
tkwi w tym kolorycie!...
Więc pan jesteś malarzem?
o, jakże mi miło,
Że mnie bóstwo łaskawe
z nim poznać raczyło...
Malujesz krajobrazy —
to rzecz oczywista!
Wszak panu z oczu patrzy,
żeś jest plainerzysta...

— Przepraszam! lecz co pani
przychodzi do głowy?
Ja jestem wprawdzie malarz,
ale — pokojowy!...

(rex....)

Kronika dwutygodniowa.

W Rakuzach źle się dzieje —
Rozszalał się parlament.
Więc Korber volens nolens,
Spisuje już testament.

Skonfiskowano!

Posłowie w parlamencie.
Co łgają prawie zawdy,
We wtorek sobie rżnęli
Siarczyste słowa prawdy.

Nie sposób tu powtarzać
Te klątwy, kłótnie, dąsy,
Bo od tych wyzwisk nawet
Na Dyabła biją pąsy!

Z honoru się nawzajem
Okradli tak dokładnie.
Że teraz już policyi
Odszukać go wypadnie.

Z tem wszystkiem można przysiądz,
Że nasze kraju głowy
Uchwalą znów rekruta
I fundusz gadzinowy.

Bo rekrut będzie młócił
Strejkowców na otręby,
Funduszem zaś się zatka
Zbyt gadatliwe gęby.

Jednakże niechaj dla Was
Nie będzie to dowodem,
Że w Austryi, aby rządzić,
Należy być Herodem.

Skonfiskowano!

Niedźwiedź i małpa.

(„TAKA SOBIE“ BAJKA).

Małpa, której od małpowania
Nie powstrzyma żadna siła,
Pragnąc strasznie panowania,
Raz na lwa się zapatrzyła
I, nie zważając na szanse,
Zaczęła tworzyć alianse,
Umizgiwać się dokoła.
Choć nikt tego nie chciał zgoła,
A w umizgów tych zapędzie
Ufna swojej wielkiej swadzie,
Nuż do misia stroić minki,
Czułe oczy,
Słać mu listy, upominki,
W nadziei, że ją otoczy
Swemi łaski,
I że blaski
Jego dworu
Jej też dodadzą splendoru....

Myś patrzał na te zabiegi
Dość grzecznie,
Lecz nie koniecznie
Był kontent z tego „kolegi“...
A, że był polityk wielki.
Cicho siedział
I udawał, że nie wiedział
Co to znaczą te grzeczności,
Bo któż z lada bagatelki
Do spraw wielkich prawo rości?!...

Ale małpie się zdawało,
Że zyskała praw nie mało,
I zaczęła krzyki wznosić,
Że o przyjaźń myś jął prosić,
Że z nią zawarł już przymierze,
Że do pracy z nią się bierze,
Że gdy ona raz zapragnie,
Myś rozszarpie biedne jagnię,
Że myś wszystko, wszystko zdziała,
Aby wzrosła małpy chwała!...

A myś słuchał chwalb tych krocie,
Sławnych mówek,
Krasnych słówek;
Widział małpę przy robocie
Pełnej blagi,
Lecz, by przecie swej powagi
Nie narazić
I — by innych nieobrazić,
Kiedy małpa jak najwięcej
Najgoręcej
Jęła krzyczeć
I skowyczeć
Podniósł swoją ciężką łapę,
I... buch naszą małpę... w papę!...
Małpa zlana zimnym tuszem
Z animuszem
U buldoga najwyraźniej
Szuka teraz znów przyjaźni;
Gdy zaś buldog ją pokąsa,
To bez dąsa
Będzie dalej szukać osła,
Aby tylko przyjaźń jego,
Znów oparcie jej przyniosła.
Tak dni życia małpy biegą!...

* * *

Czy w tej bajce jest sens jaki,
Czy też tylko mały przytyk,
To odgadnie... nie-filozof,
To odgadnie nie-polityk!

K. Nałęcz.

Listy z prowincyi.

Jordanów w listopadzie.

Muszę oświadczyć
Chociaż milczeć wolę,
Że się coś psuje
Już w naszym „Sokole“,
Gdyż, jak mnie teraz,
Dochodzą wciąż słuchy,
Z druhami pono
Waśnią się... też druhy!

Moi panowie
Może to i w modzie
Żyć pośród kłótni,
Nie zaś w miłej zgodzie,
Lecz wynik tego
Będzie chyba ony,
Że z was Sokołów
Staną się — gawrony!...

Nie-chorąży.

Skonfiskowano!

Ruskiej młodzieży we Lwowie.

(Do pamiętnika).

Hajdamackie ostrzcie noże
Niech krwią spłynie kraj,
Za nienawiść ku Polakom
Czeka was już raj!
Raj was czeka, no i ruble,
I ten wielki cud,
Że was przeklną własne dzieci
I wasz własny lud!
Raj was czeka, wielkie święto,
Sprawiedliwy dar,
Który złoży wam dość szczodrze
Sam moskiewski car:
Dar was czeka sprawiedliwy,
Aż krwią spłynie Prut
Tak was hojnie wynagrodzi
Car i jego knut!...

Djabeł II.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Jenerałowie boerscy ukończyli swoją podróż po Europie, gdzie zebrali wiele oklasków i kwiatów. odrobinę grosza, zaledwie pokrywającą koszta przedsiębiorstwa, ale natomiast bardzo wiele doświadczenia i rozczarowania. Szczególnie Berlin obdarzył ich hojnie wszystkiem, co posiada, blichtrem, i blagą, teatralną pozą, politycznem krętactwem i pruską gburowatością. Tem wszystkiem wzbogaceni, wracają do ojczyzny, a w ślad za nimi jedzie p. Chamberlain, aby rozpatrzyć potrzeby południowo-afrykańskich repubik — po wojnie.

Zaiste, troskliwość, jakiejby się nawet wielki siostrzeniec króla Edwarda nie powstydził, a jaką odznaczał się podobno i Rinaldini, dając sowite wsparcia ograbionym przez siebie ofiarom. Wuj Kruger drukuje tymczasem w „Times" swoje jowialne anegdotki, i cieszy się, że nareszcie w ojczyźnie zapanował spokój, który pozwoli mu powrócić do republiki, i rozpocząć wydawnictwo kalendarzy i noworoczników pocztowych.

Kolumbia patrząc na losy Boerów, także zakończyła powstanie, i tylko patrzeć, kiedy wódz powstańców, Uribe-Uribe, pojedzie do Waszyngtonu z odczytami i fotoplasticum.

Tymczasem rzeczpospolita Chilijska zaczyna okazywać Stanom Zjednoczonym swoje niezadowolenie, i demonstracyjnie zbliżać się do Brazylii. W Rio de Janeiro odbyły się już uczty, przeplatane gęsto politycznymi kielichami i mówkami, jakby z niemieckiego tłómaczonemi. Fryderyk Wielki, który dotąd podobno nie ogląda jeszcze ziemi wolności może się radować w swej pace, że idea Wielkiego wnuka Oratora, zdobywa sobie i na drugiej półkuli uznanie.

Ale na swoim oceanie, Admirał Atlantyku nie wszędzie jeszcze spotkał się z należytem uznaniem. Mimo aroganckiego zachowania się wobec Boerów, niezupełnie odzyskał łaskę zagniewanego wujaszka, jedzie więc osobiście, aby go do reszty ugłaskać. Tylko, że artykuły Horacego Rumbolda w „National Review", i uwagi Sienkiewicza o hakatyzmie nie skłonią Anglików do rzucania kwiatów pod stopy Malborczyka. Nie lepsze przyjęcie czeka go w Danii, z którą od jakiegoś czasu bardzo kokietuje i do której także wkrótce się wybiera. Przed drogą zasiada chętnie do stołu Bülowa, aby i ciało obfitym Ehrentrunkiem posilić i w towarzystwie komturów hakaty odetchnąć szczerym patryotyzmem, a przy tem zapomnieć o kłopotach, jakie mu sprawia Bawarya, Baden, a przedewszystkiem nieszczęsna taryfa cłowa i traktaty handlowe. Zdaje się, że choćby Bülow najlepiej odżywiał Wielkiego Mistrza, sam już nie długo będzie popasał przy kanclerskim stole. Niedawno, w dowód zaufania do swoich rosyjskich pułków, kazał Wilhelm znieść stare i bezużyteczne wały w Poznaniu; obecnie, aby się zbliżyć do swoich żydków wisztynieckich, zamierza na miejscu tych wałów zbudować zamek królewski. Zdaje się, że będzie to jeden z wielu wznoszonych przez niego zamków na lodzie. W państwie kultury i dobrych obyczajów wprowadzono nową reformę na polu organizacyi uniwersytetów. Sławne niegdyś z prawdziwej nauki wszechnice, zamieniono w ekspozytury policyi rosyjskiej, i w biura paszportowe dla polskich i rosyjskich akademików. Rosya nie gniewa się wcale o te militarne i administracyjne przygotowania u swych zachodnich granic. Stosując się do tego nowego objawu grzeczności sąsiedzkich, zaczął jenerał Backer wprowadzać tę metodę i na zachodzie, i wydał Mennierowi korespondencye wojskowe i plany fortów Metzu. I wierzyć tu teraz Polakom z Poznańskiego, że sąsiedzkie pożycie z Niemcami jest niemożebnem!

Francya, zachęcona powodzeniami ustawy kongregacyjnej w senacie, obmyśla dalsze, na zasadach republikańskiej wolności oparte rozporządzenia i p. Combes gotówby wsławić się nowem zwycięstwem nad szpitalami lub ochronkami, gdyby mu Clémenceau, ten ptak złowróżbny francuskich gabinetów, przypomnieniem historyi rewolucyi nie pisał groźnego Mane-Tekel-Fhares. —

Król rumuński Karol i ks. Ferdynand bułgarski ściskają sobie ręce i zapijają braterską przyjaźń w Ruszczuku, a wznoszonym toastom odpowiadają coraz częstsze i coraz głośniejsze salwy w Macedonii.

W Austryi p. Szell i p. Koerber konferują niestrudzenie, i obaj z pociechą spoglądają na swoje parlamenty. Czesi ciągle się godzą z Niemcami, a zupełne ich pojednanie się przy wyborach sejmowych na Śląsku, pozwala żywić nadzieję, że pogodzą się co do rozporządzeń językowych, jeżeli nie co do swoich, to co do polsko-ruskich, proponowanych przez Daszyńskiego, Romańczuka i Breitera. — Co prawda, zachodziła obawa, że Breiter nie dożyje wprowadzenia ich w życie, ale sekundanci jego orzekli, że szkodaby było tak szlachetnej głowy, i oświadczyli stanowczo, że żadną miarą nie przyłożą ręki do uśmiercenia go przez porucznika Molnara. Skoro życiu jego nie grozi żadne niebezpieczeństwo a i honor wzięli w obronę rodzony brat i szwagier, to można mieć nadzieję, że spółka polsko-rusko-socyalistyczna, nieraz jeszcze przyczyni się do ożywienia rozpraw w parlamencie.

Już po zamknięciu „Przeglądu" dostaliśmy telefonem bez drutu (bo takim najczęściej jest telefon Wiedeń-Kraków) niesłychanie ważną wiadomość. Cesarz koreański wyniósł swoją najukochańszą z poddanych To-Won do godności cesarzowej, i nadał jej zaszczytne imię Om. Poddani cieszcie się!!!

Wybory do Sejmu na Śląsku.

Znowuśmy doczekali
bardzo ciężkiej chwili,
Znowuśmy posterunek
jeden utracili!
Znowu Niemiec się puszy,
że chyba nie z chwałą
Przemocą znów to wydarł,
co nam należało!
Ale nie traćmy ducha,
nie traćmy nadziei!
Los nas ciężko doświadcza
wśród życia kolei,
Lecz i nam świt zabłyśnie
z za gęstych chmur cieni
I znowu się to wszystko
na lepsze odmieni!...
To co nam się należy
znowu będzie nasze,
Niemiec nigdy nie zgnębi
dzielne plemię lasze.
Niech więc Polska nie tonie
znów w smutkach, rozpaczy,
Bo przyjdzie czas, że Niemca
u stóp swych zobaczy!

Dyabeł II.

FRASZKA.

Gdy przełożony
stąpi ci na nogę,
Bez skargi odejść
to dziś jest za mało,
Bo, gdy chcesz szybko
przejść karyery drogę,
Spytać trza jeszcze,
czy go nie bolało?...

K. Nałęcz.

Konkurs piękności
w Teatrze ludowym.

Grafczyńska — Frania.
Felu, Tobie
W gry sposobie
Nie dorówna
I Trapszówna

Berski — Hrabia.
W roli hrabiego jesteś jak emetyk:
Twa cała forsa: szkiełko i tabetyk!

Łukawski — Jędrek.
Jako Bóg ten żyw na niebie —
Pyszny, świetny Jędrek z ciebie!

Folta — Grunicz.
Grasz z ferworem, pięknie, chwacko,
A wyglądasz niby cacko!

Olszański — Bruzda.
Co o Tobie długo gadać?
Aktor z Ciebie — proszę siadać!

Antoninówna — Marysia.
Aż łuna bije od Twego pysia
Taka śliczniuchna z Ciebie Marysia.

Kiciński i Piętosa — handełesy.
O Was tylko to zaznaczę:
W małych rólkach — wielcy gracze.

Brandowski — autor.
Na ostatku, mój autorze,
Ciebie spieprzę:
Niezła sztuka, ale mógłbyś
Pisać lepsze!

Pan Pafnucy Fidrygalski.



(Rysunek z fotografii Mieczkowskiego w Warszawie).

W parku krakowskim.

Ojciec. Zabierajmy się do domu, już późno, o jedenastej każdy porządny człowiek powinien być w domu.

Córki, chórem. Ależ tatko — takie ładne przedstawienie, — nie szkoda to pójść do domu?

Zięć. Moglibyśmy jeszcze zostać proszę ojca, przecież mam klucz od bramy.

Ojciec. Masz klucz? to odprowadźże je do domu, a sam wróć tutaj, to się dobrze zabawimy.

W Rosyi.
(Podczas przeglądu rewirowych.)

Oberpolicmajster. Jesteście gałgany, łajdaki, łapowniki, pijanice; jednym słowem nic nie warci.

Co masz na to odpowiedzieć podoficerze Kuropatnikow?

Kuropatnikow. Pan jenerał ma zupełną słuszność, bo gdybyśmy byli coś warci, tobyśmy przy moskiewskiej policyi nie służyli.

Służbista.

Lokaj. Aron Jejteles prosi o audjencję.

Minister. Niech wejdzie.... zawołaj go.... cóż ty gapiu robisz? gdzie tego kanarka niesiesz?

Lokaj. Do drugiego pokoju. Bo ten żyd dał mi dziesięciokoronówkę, jeżeli mu tak urządzę, że będzie mógł z jego ekscelencją w cztery oczy mówić.

Kiedy mu wierzyć?

— Bój się Boga Alfredzie, ja nie wiem kiedy ci wierzyć; — przekonałam się, że nawet wtenczas łżesz, jak dajesz słowo honoru.

— Prawda, że zawsze łżę jak daję słowo honoru, ale jak powiem, jak mamę kocham, to daję ci słowo honoru, że prawdę mówię.

Amator.

Nauczyciel. Już nie wiem, jak wam mam Walentowo podziękować, że mi za-

(Ciąg dalszy na stronie 10-tej).

wsze w niedzielę na śniadanie przyrządzacie świeżą krew z cebulką; — to moja najulubieńsza potrawa!

Walentowa. Aj cuzbyśmy ta panu prefesurowi żałowali. Pun ucy nase dzieci, uny pana kochają, to i my tys.

Nauczyciel. Dziękuję wam bardzo, ale skąd bierzecie co niedzielę świeżą krew, przecież tak często wieprze nie bijecie?

Walentowa. A juścić prowda, ze nie często, ale widzi pon prefesur mój Walek był downi cyrulikiem, to co niedziele idzie do Mośka pomogać mu chłopów golić, krew puscać, pijowki stawiać, to sie ta zawsze jako kwaterecka krwi użbyrko.

Panu Hellerowi
dyrektorowi Filharmonii lwowskiej.

Kogoś ganić, wygryźć kogoś
To przyjemnie nie jest wcale —
Chwalić wolę i jak można,
Jak jest za co, zaraz chwalę!

Owszem, to mi nawet radość
I przyjemność wielką czyni,
Więc cię chwalę za ten koncert
Gdzie śpiewała Guerrini!

Djabeł II.

Z krakowskiego bruku.

Jak na alarm Naprzód bije
W wielki trwogi dzwon
I napada na Floryankę
Z wszystkich prawie stron.

Dziwnie jednak nam się zdaje
Straszna walka ta,
Bo z niej każdy zakład szwabski
Głównie korzyść ma!...

Ali.

Nazwy wieków.
(Rzecz niezła — jak dotychczas).

Wiek ubiegły
dziewiętnasty
godnie z pewnym
mądrym człekiem
zwą mężczyźni
i niewiasty
z wielką racyą:
maszyn wiekiem!

Mnie zaś przyszła
myśl do głowy,
czy nie było
w tem by racyi,
by dwudziesty,
wiek ten nowy,
nazwać; wiekiem
defraudacyi?!...

K. N-cz.

Odpowiedzi od Redakcyi.

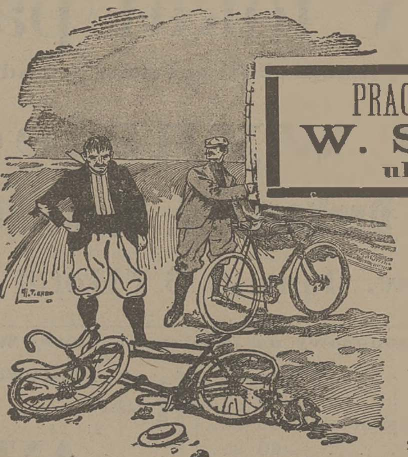
Pani Helena W. P. w Cz. w Poznańskiem. Prosimy o przysłanie, a po przeczytaniu osądzimy.

Panu Jan. Chrz. w H. ad Oświęcim. Sprawę tę najlepiej może poruszyć jakie pismo codzienne. Skrypt może Pan odebrać w Redakcyi naszej.

Pipifax ten mały. Sprawy te poruszamy już w inny sposób, przeto nie umieścimy. O resztę prosimy, a wtedy osądzimy.

Matką ubóstwa jest próżniactwo, tak wyraził się jeden ze znakomitych ludzi. — Próżniactwo doprowadziło i doprowadza, jeżeli nie jest energicznie zwalczane — wiele egzystencyj do ruiny. Próżniactwo w zawodzie przyprowadza człowieka do utraty mienia i dobra — opieszałość w pielęgnowaniu swego zdrowia, sprowadza przedwczesną śmierć. Wiele chorób, które w początkach łagodnie występują, rozwijają się przy braku zapobieżenia w niebezpieczne złe. Zdarza się to często przy gruźlicy płuc, której początek najczęściej do poprzednich chorób organów oddechowych odnieść należy Przez katar oskrzelowy, katary szczytów płuc, astmę, ciężkość płuc, katar płuc, plucie krwią, duszność, cierpienia krtani, uporczywy kaszel i chrypka zastają błony śluzowe tych części ciała na wtargnięcie bakcylów mało odporne i przez to można powiedzieć, jest obowiązkiem każdego na te choroby cierpiącego, natychmiast stosować środki ochronne. Środkiem przeciw wszystkim podobnym chorobom a znakomitym skutkiem jest **„Pectora“**, którego siła lecząca wszystkie dotychczas na powyższe choroby zalecane środki zostawia po za sobą.

Kto chce sprowadzić prawdziwego „Pectora“, niech zwróci się wprost do **Apteki „Diana“ w Budapeszcie**, Karoly körut, która takowy wysyła w paczkach po 2 korony. 272



Przewodnik przemysłowo-handlowy.

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany i Dział Towarowy tegoż Banku Rynek-gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Hafe-Deposits). 137 46—?

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B l. 42, wchód od ul. św. Jana. 227 22—2

KONCESYONOWANY ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy ul. Wiślnej l. 3, parter, otwarty co dzień od 8—1 i od 3—6, udziela możliwie wysokich pożyczek na papiery wartościowe, kosztowności, towary garderobę i futra. Przyjmuje spłatę ratami. Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. 238 22-2

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek główny Nr. 15. 142 46-?

Apteki.

M. PRONIA pod „Złotą głową" w Krakowie, Rynek gł. 13. Główny skład materyałów aptecznych, specyfikatów krajowych i zagranicznych, wód mineralnych naturalnych i sztucznych, win leczniczych, koniaku, przyrządów chirurgicznych, perfumeryj, mydeł leczniczych i toaletowych. 232 21—3

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 141 46-?

Pracownia haftów.

MARYA KORBEL, Plac Maryacki L. 9. II p. poleca Przewieleb. Duchowieństwu i Szan. Publiczności swój od kilku lat istniejący zakład restaurowania zabytków starożytnych gobelinów, pasów słuckich i t. p., oraz aparata kościelne, hafty salonowe i t. d. w starannem i pełnem artystycznego smaku wykończeniu. 266 8-16

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie. ul. Sławkowska „pod gankiem". Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materjalnych, korzennych, smalcu, słoniny, olejów i tłuszczów, wyrobów szczotkarskich, farby pendzle. Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 osobny skład benzyny, terpentyny, eteru itp. 164 46—?

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win. 143 46—0

Skład towarów drobiazgowych.

PORĘBSKI & ZIMLER, Kraków Rynek główny l. 8, polecają Skład towarów drobiazgowych dla domowego użytku. Przyborów do krawieczyzny. Materjały różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, haftu itd. Wybór przyborów i materji kościelnych. Pracownia szat kościelnych. Skład herbaty. Pończochy w dobrych gatunkach. 144 46 ?

Magazyny ubiorów męskich.

ANTONI SADOWSKI i SYN w Krakowie, ul. św. Jana l. 12, parter, poleca Szan. Publiczności swój skład kortów i sukna zaopatrywany na każdą porę roku w wielki wybór materyałów z pierwszych fabryk angielskich, francuskich oraz krajowych najwięcej renomowanych. Wykonanie gustowne. — Ceny najniższe. 234 21—3

Skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI główny skład węgla przy ulicy Pawiej pod l. 12-14 i 16. 147 46-?

Zakład kamieniarsko-rzeźbiarski.

ZAKŁAD KAMIENIARSKO-RZEŹBIARSKI pod zarządem JÓZEFA KULESZY w Krakowie naprzeciw cmentarza. 184 34—?

Składy dewocyjne.

Specyalny Skład artykułów treści religijnej: Obrazów św. na papierze i płótnie do feretronów i chorągwi, obrazków z herbem polskim w kilku kolorach od 6 h. do 2 K., listew na ramy, książek do nabożeństwa i t. p. KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO w Krakowie, plac Maryacki 8. Przyjmuje się obrazy do oprawy. 230 21—3

Kawiarnie.

W. JANIKOWSKI, rynek główny, I p. nad handlem A. Hawełki, bilardy francuskie, czytelnia w osobnym salonie, pokoje do gry w karty — bufet zaopatrzony w zawsze świeże ciasta i wyborne wódki i likiery. Obsługa uprzejma i szybka. 87 57—?

Zakład galant.-introligatorski.

ANDRZEJ OLSZENIAK, zakład galanteryjno-introligatorski w Krakowie, ul. św. Marka l. 5. Telefon l. 382, wykonuje fabrycznie wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące, zaopatrzony w maszyny najnowszych systemów, oraz w wielki wybór sztanc, pism i ornamentów, tak stylowych, jako też modernistycznych; może najwybredniejszym wymaganiom zadośćuczynić. 84
+ Ceny fabryczne. + 55-?

Towarzystwo

138 46-?

Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

założone w roku 1860.

Wyniki operacyi w dziale ogniowym i gradowym za czas od 1 kwietnia 1901 do 31 marca 1902 r. oraz wyniki operacyi w dziale życiowym za czas od 1 stycznia 1901 r. do 31 grudnia 1901 r.

	Dział ogniowy:	Dział gradowy:	Dział życiowy:
Wystawiono polic	463.778	7.029	27.980
Wartość ubezpieczona Kor.	1.423,235.377·—	41,795.756·—	89,559.061·— Renty: 307.637·—
Zebrana premia . . . „	9,096.991·—	904.116·—	3,269.823·—
Szkody wypłacone . . „	5.793.034·—	844.779.—	1,911.069·—
„ nieuregulowane „	446.572·—	—	291.145·—
Fundusze rezerwowe po zamknięciu bilansu . „	6.017.786·—	2,017.678·—	1,640.041·—
Rezerwa premii . . . „	3.654.308·—	—	21,699.061·—
Fundusz emerytalny . „	1.608.805·—	—	—
Czysta pozostałość . . „	295.196·—	—	204.305·—
Przyznana dywidenda dla członków . . . . . . „	10%	—	pośmiert. i miesz. 6% dożywotnie 3%
Od czasu istnienia Towarzystwa:			
Wypłacono szkód . . „	106.270.247·—	25,718.649·—	17,081.945·—
„ rent . . . „	—	—	2.213.564.—
„ dywidendy . „	27,112.002·—	440.011·—	1,585.034·—

Wydawca: *W. Kornecki.* Redaktor odpowiedzialny: *Kazimierz Bartoszewicz.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.